# GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 206. W Poniedziałek dnia 5. Września. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Września.

N. Pan raczył Sędziom przy Sądzie Najwyższym Appellacyjnym, Tajnemu Radzcy sprawiedliwości Gad i Topolskiemu, oraz Radzcy sprawiedliwości i Kommissarzowi sprawiedliwości Pigłosiewiczowi w Poznaniu, dać order Orła Czerwonego 4. kl.

Przybył: JO. General-Major i dowódzca 6téj brygady obrony krajowéj Xiążę Wilhelm Radziwiłł z Brandenburga.

Z Berlina, dnia 31. Sierpnia.

Gazety o obecnym stósunku handlowym i kartelu między Prussami a Rossyą i Polską zawierają mylne wiadomości; nie będzie więc od rzeczy z pewnego źródła je sprostować:

Ostatni traktat żeglugi i handlu między Prussami i Rossyą z dn. 11. Marca (27. Lutego) r. 1825. upłynął już z r. 1834. Odtąd między obydwoma krajami żadne inne nie zachodziły warunki traktatowe pod względem związków handlowych i granicznych, prócz zawartych w układzie z dn. 3. Maja 1815. r. (pod względem Xięstwa Warszawskiego). Ale te tyczą się tylko prowincyj dawnéj Polski, teraz do obydwóch mocarstw należących i pod względem handlu wchodowego i przechodowego tak ogólnéj są treści, że dla wykonywania ich szczegółowych jeszcze ugód potrzeba.

Rossya chce przemysłowość swoję z wielą jeszcze walczącą trudnościami, przez wysokie cła wchodowe zasłaniać, i aby nad temi cłami czuwać, granic swoich strzedz jak najściśléj. Rossya trzyma się surowego systemu handlowego, przestrzeganego, chociaż nie w równéj objętości, dawniéj przez wiele państw, i mającego téż obecnie, nawet i w Niemczech, swoich obrońców. Z wielkim dla siebie uszczerbkiem tracą przez zamknięcie granicy rossyjskiéj wschodnie prowincye monarchii starodawny, ich geograficznemu położeniu i przemysłowi odpowiedni handel, i czują się przez postępowanie Rossyi tém bardziéj upośledzone, ile że związek celny przez swoje mierne cła wszystkim narodom konkurrencyę na targach swych otwiera.

Porozumienia się w zamiarach i interesach obydwóch państw, które się zdają być sobie przeciwne, w r. 1836. napróżno doświadczano. Niestety! dotyczące się stósunków handlowych i granicznych przepisy jeszcze się uciążliwszemi stały!

Podczas pobytu N. Króla w Petersburgu przedmiotowi temu obaj Monarchowie staranną poświęcili uwagę.

Rossya nie chce wprawdzie zrzec się syste-

matu, będącego zdaniem jéj dla obecnego stanu rękodzielni jéj nieodbicie potrzebnym, życzy jednak sobie, o ile to z jéj systemem pogodzić się daje, w przyjaznych zostawać stósunkach z państwem ościenném.

Tém życzeniem powodowany N. Cesarz Wszech Rossyi, ulgi w związkach zarządzić raczył, z których ważniejsze tu wymieniamy:

A. *Dla Rossyi.*

Ustanawiają się dwa nowe urzędy celne w Kretyndze i Neustadt, z temiż samemi prawami, jak Gorzdowski.

Otwierają się trzy nowe punkta przechodu nad granicą, a w razie potrzeby jeszcze więcéj.

Mieszkańcom nadgranicznym wolno granicę przebywać w urzędach celnych i miejscach przechodu; Rossyjscy Kommissarze powiatowi w tym celu bezpłatnie ważne na 3 dni karty legitymacyjne wystawiać będą.

Rząd rossyjski gotów porozumieć się z rządem pruskim względem urządzenia targów wewnątrz granic Rossyi w bliskości granicy, na których potrzeby miejscowego handlu za opłatą miernego cła mogą być wystawione, a w razie niesprzedania ich bez opłaty cła nazad wyprowadzane. I bursztyn wpuszczany będzie za opłatą pomiernego cła.

Urzędy celne w Połądze, Taurogach i Jurborgu otrzymają równe pełnomocnictwa, co urząd celny w Petersburgu, z prawem komory (*Packhofsrechte*) i kredytem celnym na 6 do 8 miesięcy. Wyjmują się cukier, rum, arak, wódka francuzka, szale tureckie i kaszemirowe.

Urząd celny w Brześciu Litewskim podobne otrzyma prawa. On to wysełać będzie przechodzące z Pruss przez Królestwo Polskie towary za prawną kaucyą na Odessę.

Okręty pruskie w Rossyi i W. Xięstwie Finlandzkiém mają podobnego doznawać obejścia się, jak narodowe. Dotyczy się to téż żeglugi parowéj po upływie przywileju towarzystwa z Lubeki.

B. *Dla Królestwa Polskiego.*

Urzędy poborowe konsumcyjne zostają zniesione, a odpowiednia potrzebom liczba urzędów celnych 1. i 2. klassy ma być nad granicą ustanowiona.

Postanowienia względem punktów przechodu, wolnego przebywania granicy dla mieszkańców nadgranicznych i targów, ściągają się także do Polski. Dawniejsze umowy względem ułatwienia związków dla dóbr przez granicę przerzynanych, mają być sumiennie przestrzegane.

Ustanowione przez taryfę z r. 1838. podatki kommunikacyjne zostaną osobliwie dla związków nad granicą znacznie zmniejszone; podatek od żeglugi na rzekach i kanałach, oraz podatek od spławiania znosi się. Te ostatnie ulgi z d. 13. Września, zniesienie zaś urzędów poborowych konsumcyjnych z nowym rokiem nastąpi.

Pomnożenie rossyjskich nadgranicznych urzędów celnych, zrównanie pełnomocnictw ich z urzędem celnym Petersburskim, połączenie urzędów celnych nadgranicznych i urzędów poborowych konsumcyjnych w Królestwie Polskiém są znaczne ulgi dla handlu; zmniejszenie zaprowadzonych w Polsce podatków kommunikacyjnych, zniesienie podatku od żeglugi i spławiania uwalnia handel, a osobliwie handel graniczny od uciążliwego ścieśnienia, przyznany znowu wolny przechód przez Rossyę i Polskę do Odessy i morza Czarnego, sprzyja handlowi, skoro tymczasem i z innych jeszcze, do Turcyi i Persyi prowadzących drog przechodowych korzystać się nauczy.

Konwencya kartelowa z Rossyą już z d. 29. Marca r. b. upłynęła, i tylko na pół roku, więc do d. 29. Września ponowioną została. Jakkolwiek ona z dniem tym się kończy, N. Pan wśród obecnych okoliczności jednak rozkazać raczył, ażeby podług postanowień konwencyi téj i w przyszłym roku postępowano.

Twierdzą, że handel rozciągły, jaki dawniéj między wschodniemi prowincyami monarchii i Rossyą dla dobra obydwóch zachodził, przez obecne przyzwolenia Rossyi przywrócony być może; handel taki wtenczas tylko zakwitnie, skoro Rossya przekonawszy się o własnéj korzyści swojéj, od surowości systematu prohibicyjnego odstąpi. Zdaje się nam jednak, że uczynione z korzyścią postępy należycie oceniać wypada, chociaż jeszcze celu samego nie osiągnięto.

Doświadczenie przyszłości i sposób wykonywania nowych urządzeń bardziéj jeszcze przekonają nas o korzyściach, jakie tym sposobem na handel i związki graniczne spłyną.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 19. Sierpn.

O często wspomnianéj klęsce Rossyan w wąwozach Kaukazu nareszcie i nas tu doszły wiadomości, ale tak sprzeczne, że trudno prawdy dójść. Utracie ważnéj twierdzy, o któréj gazety francuzkie wspominały, całkiem zaprzeczają, wyznają jednak, że korpus jeden w górach napadnięty i zniesiony został. Podają stratę na 600 ludzi szeregowych i 40 oficerów, komu jednak wiadomo, o ile nominalna siła pułków rossyjskich od rzeczywistéj się różni,

może śmiało owe 600 na 350 zredukować. — W załogach zaczęły się manewra jesienne, ale liczba wojska bardzo szczupła występuje; nawet w Kaliszu, niegdyś punkcie głównym wojsk nad granicą zachodnią, obecnie ledwo połowa wojska stoi. Rossya władzę swoję w Polsce tak teraz ustaloną i zabezpieczoną widzi, iż się bynajmniéj nie waha konsystujące tu dawniéj pułki w inne strony wysełać a innémi ich nie wyręczać. — Z takiém oczekiwaniem wyglądana amnestya z powodu srebrnego wesela Cesarza niestety! okazała się być złudzeniem, kiedy tylko 5 osobom niższego stanu do ojczyzny powrócić pozwolno. — Ostatnia allokucya papieska z dodatkami swé mi tu nad granicą wielkie sprawiła wrażenie, ale w Królestwie nikt zapewne o niéj wspomnieć się nie odważy; jakoż grecyzowanie tam niewstrzymanym idzie trybem, osobliwie po przeniesieniu katolicko-teologicznéj akademii do Petersburga. Po młodszych księżach, którzy w téj stolicy kurs nauk skończą, rząd zaiste żadnego oporu obawiać się nie potrzebuje. Jeżeli więc Papież przy wydaniu téj allokucyi inny jeszcze miał zamiar oprócz uwolnienia siebie od zarzutu, że wypadkom w Rossyi bez reklamacyi z swéj strony się przypatrywał, to się zapewne bardzo myli. Rząd rossyjski na żadne remonstracye nie uważa, w oczach jego opinia publiczna niczém nie jest; on wyznaje żelazną zasadę: *quod scripsi, hoc scripsi!* Skoro księdzu jakiemu się zechce bardziéj Rzymu słuchać aniżeli Petersburga, mury klasztoru natychmiast go od świata odłączają.

Z Warszawy, dnia 1. Września.

Doszła tu szczęśliwa wiadomość z Petersburga, że J. C. W. Wielka Xiężna Marya, małżonka J. C. W. W. Xięcia Cesarzewicza Następcy tronu, powiła córkę Alexandrę. (Dziś w wielkim teatrze widowisko bezpłatne.)

Rossya.

Z Petersburga, dnia 13/25. Sierpnia.

Ukaz N. Cesarza dany 9. Lipca Rządzącemu Senatowi:

»Uznając za pożyteczne, stósownie do przełożenia Wice-Kanclerza i Ministra Skarbu, poczynić pewne ułatwienia w handlowych stosunkach z Prussami, dla dobra poddanych obu Państw, Roskazujemy:

1) W portach Rossyjskich, Pruskie kupieckie okręty porównać z Rossyjskiemi co do opłaty okrętowych poborów, pod warunkiem podobnego zrównania w portach Pruskich, wyłączając zresztą od tego prawidła żeglugę przybrzeżną, która się samym naszym poddanym zostawia. Również w portach Wielkiego Xięstwa Finlandskiego, dopuścić takież zrównanie statków Pruskich z Finlandskiemi, jak skoro, za dalszem zgodzeniem się, Finlandskie okręty będą zażywały w portach Pruskich praw, krajowym okrętom służących.

2) Dla większego ułatwienia handlu, ustanowić podług załączonych przy tém etatów, dwie nowe komory 3éj klassy w Kretyndze i Nowem-mieście (Neustadt), z temi prawami, jakie ma komora Gorzdowska: przy czem Minister Skarbu nie zaniecha wydać rozrządzeń, aby Komory te były otworzone najdaléj 1go Stycznia następnego 1843. roku.

3) Dla dogodności w pogranicznych stosunkach, Ministrowi Skarbu poleca się otworzyć jeszcze, oprócz Komor, trzy dogodne punkta przechodu przez Pruską granicę, zostawiając mu wyznaczenie późniéj, innych jeszcze kilku podobnych punktów w miarę dogodności i potrzeby.

4) Wydać rozrządzenia, aby nadal Ziemscy Sprawnicy graniczących z Prusami powiatów, poddanym Naszym, mającym tego potrzebę, wydawali, na przejścia do Prus i na powrót, jak przez Komory, tak i przez osobne pograniczne punkta, z wymienieniem ich, bilety na trzy doby, na prostym papierze, bez wszelkiéj opłaty, z zachowaniem, z resztą, Policyjnych i Celnych środków ostrożności.

5) W razie, gdyby tego Rząd Pruski życzył, dla ożywienia pogranicznych stosunków, za osobną o tem umową, ustanowić kilka rynków na saméj granicy, dla przedaży pewnych artykułów wiejskiego i rzemieślniczego przemysłu, zwracając cła od towarów na tych rynkach nie przedanych.

6) Dla większéj ulgi w handlu wyżéj wspomnionemi i niektoremi innémi przedmiotami zmniejszyć od jednych towarów cło, a od drugich niepobierać go wcale, podług załączonéj u tego osobnéj tabeli.

7) Komorom w Połądze, Taurogach i Jurborgu nadać prawo poboru cła od wszystkich pozwolonych w ogólnéj Europejskiéj taryfie towarów, oprócz cukru surowego, rumu, araku, francuzkiéj wódki, szalów tureckich i kaszemirskich, tudzież złotych i srebrnych wyrobów, towarom przywożonym nadać prawo zakładu na 6 i 8 miesięcy, podobnie jak w Petersburgu. Zresztą, jeśli w powiatach przyległych do pruskich posiadłości założona będzie fabryka cukrowa; to pozwolić przywoz i cukrowego piasku w pewnéj ilości, za opłatą cła właściwego.

8) Komorę Brzesko-Litewską podwyższyć do pierwszéj klassy, stosownie do wydanego przy tem etatu, i nadać jéj też same prawa, co wymienionym w poprzednim punkcie trzem

Komorom; przy czem obowiązać ją do przepuszczenia w drodze tranzytu do Odessy za pewnemi kaucyami, wszystkich towarów idących z Pruss przez Królestwo Polskie.

9) Po upływie terminu przywileju kompanii Lubeckiéj parowéj żeglugi, Pruskim poddanym nadać jednostajnie prawo z Rossyjskiemi w przedsięwzięciach komunikacii statkami parowemi między portami obu Państw.

Rządzący Senat wyda stosowne ku temu rozrządzenia.

Włochy.

(*Dalszy ciąg dodatków z dokumentu papieskiego.*)

Jak się odpadnięcie unickich Greków w Litwie i Rusi białéj odbyło. — (Wyciąg z Gaz. Genewskiéj z dnia 16. Stycznia 1840): »Wiadomość o zniszczeniu unickiego greckiego kościoła doszła niezawodnie i do uszu WPana, i WPan zna zapewne ukaz cesarski z dnia 5go Lipca, podający do powszechnéj wiadomości potwiérdzenie synodalnego statutu, ułożonego przez Jos. Siemaskę i jemu podobnych Judaszów, który przeszło 1300 przymuszonych księży podpisać musiało. Ale nie możesz WPan wiedzieć o wszystkich szczegółach gwałtów i prześladowań, jakich się w zględem unitów naszych prowincyi dopuszczono. Piérwsze kroki były trwożliwe i małoznaczne: rozkazano n. p. unitom, śpiewać na wzór rossyjskich Molebitów, w ich kościołach modlitwy za Cara i jego rodzinę; potém chciano ich zmusić do dzwonienia tak, aby serce tylko w jednę uderzało stronę. Opór unickich księży, obywateli i ludzi téj wiary pociągnął za sobą najokropniejsze prześladowania. W r. 1833. przysłano niejakiegoś P. Schroedera, protestanta ożenionego z Rossyanką, jako Gubernatora do téj prowincyi; w połączeniu z Sowietnikiem Storodeckim, Archirejem połockim, Smaragdo, i Protopopem Pawłem Wilizem, rozpoczął tenże dzieło nawracania. Nieszczęśliwe lata 1833 i 1834. sprowadziły głód na Ruś białą (prowincyą polską, połączoną z Rossyą 1772 roku). Syzmatyccy popi korzystali z niedoli ludu i każdemu, któryby akt syzmy podpisał, ofiarowali miesięcznie po pół wora mąki. Skoro już raz wymuszono podpis (w kształcie trzech krzyżyków, gdy kto pisać nie umiał), nie myślał Pop więcéj o dotrzymaniu obietnicy swojéj pod względem mąki; a jeżeli chłop natychmiast sądził się także od swego przyrzeczenia być uwolnionym, chwytano go, wtrącano do więzienia, okuwano w kajdany i chłostano, dopóki swego krzywoprzysięstwa nanowo nie potwierdził. Ci tak okrutnie poniewierani nieszczęśliwi oświadczyli swym oprawcom, że przed przyjęciem syzmy u najbogatszych obywateli wsparcie znaleźli, ale że to im teraz jako odszczepieńcom odmówiono, że daléj żadnéj z tych korzyści nie otrzymają, jakiemi ich popi łudzili. Nie wierzą téż, żeby dobroczynność mogła być za zbrodnię stanu poczytana. Bogata jedna obywatelka wilicka, nazwiskiem Woropińska, znana z swéj szlachetności, wezwana została przed władzę, dla wyjaśnienia swego brania się i powodów, które ją do odmówienia jałmużny przeszłym do syzmy skłoniły. Nadaremno zapewniała ona, że nie wie jéj lewica, co daje prawica; nie byłaby także uszła prześladowania, gdyby nie była miała środków w ręku do opłacenia tych, którym śledztwo poruczono. Wysłani do dóbr skarbowych urzędnicy obiecywali wolność poddanym, którzyby do syzmy prześli. Biédny lud, zachęcony ponętą usamowolnienia, dał się złowić; ale ta wolność ledwo 10 do 15 dni trwała, poczém znowu tych ludzi w jarzmo wprzężono i najmniejszy opór w sposób prawdziwie nieludzki karano. Sowietnik jeden, w towarzystwie Protopopa i żandarmów, przybył na miejsce i knutował niemiłosiernie całą ludność. Dla dania WP. wyobrażenia o zaciętości, z jaką popi brali się do dzieła swego, nadmieniam, żeśmy widzieli, jak Protopop Paweł mieszkańców jednéj do XX. Misyonarzy należącéj wsi własną ręką knutował, nie oszczędzając nawet starców. Bóg miłosierdzia zesłał na ten potwór swoję karę: następnego dnia wracając do Płocka, wyzionął on ducha, paraliżem tknięty. W dobrach prywatnych osób gwałtem kościoły unickie poodbierano. Pani jedna, nazwiskiem Raszczewska, wzbraniała się oddać klucza od kościoła, który jéj rodzice własnym wystawili nakładem; wtrącili ją natychmiast do więzienia i wytoczono przeciw niéj proces o nieposłuszeństwo rozkazom rządowym. Otóż WPan widzisz, przez jakie podstępy, gwałty i prześladowania zmuszono przeszło 11,000 dusz w starostwie jerzierzyckiém do chwycenia się syzmy. W nagrodę za swoje okrucieństwa otrzymał Schroeder od Cesarza Mikołaja w 1834 roku 1200 (12,000?) rubli dochodu, późniéj rocznie o 33,000 rubli podwyższono za 33,000 dusz, które dla syzmy pozyskał. Wątpię, czy się na świecie znajduje tak nędzne stworzenie jak Schroeder! Za rubla przedawać duszę tych, którymi swe sumienie obciąża! Iluż to łzami i krwią okupił ten dar Cara! Łaska jego nie długo trwała; oskarzono o zdziérstwa, wpadł w niełaskę i musiał Witepsk pieszo i w nocy opuścić, dla ujścia zemsty ludu. Bojaźń jego była uzasadniona, bo lud czatował na powóz jego przy moście; za ujrzeniem go rzuciło się mnóstwo mieszkań-

ców na niego, a nieznalazłszy w nim przedmiotu zemsty swojéj, przeklinali za to rodzinę winowajcy i plwali na nię. — Muszę jeszcze WPanu kilka innych opisać zarysów, które lepiéj niż wszelkie uwagi rzecz całą wyjaśnią. Razu jednego stało się, iż więzienia w Witepsku do tego stopnia przepełnione były, że już w nich dla nowych ofiar miejsca nie było. Życzenie zaprowadzenia oszczędzeń (woda i chléb stanowiły jedyny pokarm uwięzionych) skłoniło rząd do uwolnienia tych, którzy uporczywie przy tém obstawali, aby obietnic za odszczepieństwo nie przyjąć. Policyanci przychodzą, dla zdjęcia wiązów z tych nieszczęśliwych i zwiastowania im wolności; ci zaś nie chcą wyjść z więzienia. Zawadomiają o tém Gubernatora, który najstarszych przed sobą stawić rozkazuje. Powiadają mu z łzami w oczach, że raczéj wolą w więzieniu pozostać i umrzeć, niż powrócić do swych żon i dzieci, któreby ich w skutek obietnicy wyrzeczenia się wiary, pogardą okryły i chleba im odmówiły. Schroeder starał się ich sumienie uspokoić, ale mu na to odrzekli: »Nie JWPanie, nasze dusze wezmą djabli, podobnie jak dusze Bazyliusza i Dimidusa, bo taki jest koniec odszczepieńców.« Owi Bazyliusz i Dymidus bowiem, umarli prawie jednéj nocy i to wkrótce po zaprowadzeniu syzmy w ich wsi. Około tego samego czasu udały się matki i żony uwięzionych w Witepsku do Archireja (syzmatyckiego Arcybiskupa) i prosiły go o wstawienie się do Gubernatora za więźniami. Po bezskutecznych usiłowaniach, aby je do swéj wiary skłonić, poczytał Archiréj za najlepsze przekonanie wezwać policyą, i kobiety te tak mocno o obeności szatana w dziełach syzmatyków przekonane kijmi rozpędzić kazał. — Gubernator Schroeder chciał jednego dnia najznakomitszego obywatela witepskiego, na zwiskiem Rynda, Greka unitę do syzmy skłonić, mówiąc do niego, iż na piérwszego w mieście przystoi dać z siebie dobry przykład. »Przykład, odrzekł Rynda powinienby z wyższego być dany miejsca, i JWPan powinien byś protestantyzm opuścić, a w miejsce jego przyjąć religią, którą nam narzucasz.« — »Nie, rzekł Gubernator, ja tu jestem urzędnikiem do czasu, a WPan tu zawsze jesteś!« — Przez szacunek dla pamięci niezłomnego obrońcy wiary, Metropolity Bułhaka, muszę tu dodać, że tenże, mimo swego podeszłego wieku swego charakteru nigdy słabością nie splamił i żadnego udziału w podstępach zdrajców nie miał; żadna łaska Cesarza nie zdołała wymódz na nim najmniejszego przyzwolenia, a nawet nie przypiął sobie gwiazdy oderu św. Andrzéja, przesłanéj mu przez Cesarza, i ma jącéj wartości 17,000 rubli. Car myśli, że słowo jego jest dostateczne do zmienienia wiary i nakazania milczenia sumieniu. Jednakże cerkwie, do których przyszli popi w towarzystwie oprawców, są puste, choć drzwi otworem stoją. Lud, przez dziesiętników na nabożeństwo niedzielne wleczony, zamyka się w swych domach; tam modli się ze łzami i wzdychaniem przytłumia dźwięk syzmatycznych dzwonów — ów dźwięk, który mu zniszczenie wiary ojców jego zapowiada. Czy chcesz WPan widzieć ludność na nabożeństwo zebraną? Idź nocną porą do wsi i przystąp do zamkniętego kościoła; a tam całe rodziny wśród ciemności łzy przy ich drzwiach wylewające znajdziesz. Ich łzy są rosą, wschód jutrzenki poprzedzającą.“

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Sierpnia.

Król pracowawszy jeszcze wczoraj w Neuilly z wszystkiémi ministrami, wieczorem o 7 w podróż do Eu się udał. W pojeździe Króla siedziała Królowa, Madame Adelaide, Xiężna Nemours, Xiężniczka Klementyna i Xżę Montpensier. W drugim pojeździe była Xżna Orleans z Hrabią Paryża i Markizową Vins. Xiążę Chartres siedział w trzecim pojeździe z Doktorem Blache. Owdowiała W. Xiężna Meklenburg towarzyszy Xiężnie Orleans. Xżę Joinville pozostał w Neuilly a Xiążę Aumale w Courbevoie.

Marszałek Soult zapadł na zapalenie żołądka ale chorobę w zarodach przytłumiono; Marszałek dzisiaj już lepiéj się ma.

Od kilku miesięcy (donosi jedna z gazet tutejszych) zajęci artylerzyści załogi w Vincennes bezustannie robieniem nabojów. Nagromadzone tam zapasy amunicyi są ogromne. Przygotowano w ostatnich 5 miesiącach przeszło 8 milionów nabojów karabinowych. Xżę Montpensier jako oficer od artyleryi zajął mieszkanie w Vincennes. Miewa on codzień udział w ćwiczeniach, aby się z służbą dokładnie obznajmić.

P. Thiers przed wyjazdem swoim z Paryża księgarzowi swemu przyrzekł, że mu połowę swojéj historyi Cesarstwa jeszcze przed upływem tego roku dostawi.

A n g l i a.

Z Londynu, dn. 26. Sierpnia.

Obecnie po ustaniu rozruchów robotników zaczynają tu w pismach publicznych dochodzić przyczyn tego złego. Kartyści zdaniem powszechném — jakkolwiek wpływali na te zabiegi, nie są jednak głównymi ich sprawcami, lecz towarzystwo przeciw prawom zbożowym, czyli raczéj właściciele fabryk do

tego towarzystwa należących, co umyślnie fabryki swe pozamykali, aby biédnych robotników do rozpaczy przywieść. Żądają więc ukarania tych rękodzielników. Inni przyczynę tych zaburzeń szukają w utrzymującym się ciągle systemie prohibicyjnym i protekcyjnym w ogólności.

(*B. H.*) — Wiadomości z Manchestru sięgają do południa dnia wczorajszego. W mieście tém spokojność prawie zupełnie już wróciła. Konstablerów specyalnych, kilku tylko wyjąwszy, już od obowiązków uwolniono i zwyczajna policya znowu funkcye pełni. Taki sam stósunek zachodzi w Salford już od Poniedziałku. Fabryki wprawdzie jeszcze nie wszystkie zaczęły pracować, ale liczba próżnujących od dnia do dnia coraz bardziéj się zmniejsza; właściciele tu i owdzie, choć w niewielu miejscach, płacę podwyższyli. Największy opór okazują ciągle tkacze a mianowicie w Barchent, domagając się koniecznie podwyższenia płacy. W Oldham wczoraj wszystko było spokojnie, ale fabryki wszelkie prawie próżnowały i władze były na baczności. W Lancaster o rozpoczęciu pracy ani myśleć dotychczas.

Z dnia 27. Sierpnia.

Zdaniem ministrów zaburzenia w Szkocyi nie są tak groźne, żeby N. Pani dla tego podróży swéj do tego kraju zaniechać miała.

Sledztwo względem powodów do rozruchów w obwodach rękodzielniczych stósownie do pogłoski ministeryum prawnikowi jednemu poleciło, który już w Manchestrze stanął i niezwłocznie do wypełnienia funkcyi swéj przystąpi. Globe sądzi, że środek ten powszechne użyszcze zadowolenie. W takim razie bowiem rychłe i dokładne śledztwo, skoro tylko bezparcyalnie jest wyprowadzone, rządowi dostarczyć może wyjaśnień potrzebnych aby na przyszłość takowym zaburzeniom zapobiedz; podobnie i kraj cały wielki ma w tym interes, aby się dowiedzieć, skąd to owe podbechtywania. Ale drugiego mniemanego środka gabinetu prassa liberalna bynajmniéj nie pochwala; głoszą bowiem, że rząd kommissyę specyalną ustanowić zamyśla, mającą przeciw zdybanym wichrzycielom proces wytaczać; słychać, że się jeszcze z więcéj członków składać będzie od téj, którą w r. 1840. dla instrukcyi procesu Frosta i wspólników jego ustanowiono. Radykalny Sun gwałtownie powstaje na niebezpieczność i zawiść takiéj procedury. Powiada, że zważywszy, iż robotnicy, nim pracy swéj zaprzestali, największéj doznawali nędzy a mimo to, nawet porzuciwszy robotę, jednak wszędzie prawie obcą własność szanowali, trudno pojąć, dla czego nadzwyczajne sądy na nich ustanowić chcą.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Sierpnia.

(*G. P.*) — Postępowanie rządu prześladującego wszystkich, na których choć lekkie tylko spada podejrzenie, że nie bez warunkowo mu sprzyjają, a mianowicie duchowieństwo, zgrozą przejmuje. Właśnie ponowiono i obostrzono rozkaz, aby żadnemu księdzu ani mszy czytać, ani spowiedzi słuchać — dość żadnego obowiązku służby sprawować nie było wolno, jeżeli poprzednio nie wydał piśmiennéj deklaracyj że do konstytucyi i rządu szczerze przywiązany. Widzimy, że wszystkie ostateczne stronnictwa są despotyczne. W Hiszpanii do tego rzeczy doszły, iż powiadają: »Myśl tak jak ja, albo cię zabiję. (*Piensa como yo ó te mato*).« Większa część duchowieństwa nie chce takich certyfikatów wydać, twierdząc sprawiedliwie, że prawdziwy pasterz dusz do żadnego stronnictwa należeć nie powinien, że tylko istniejącéj władzy posłusznym być musi. Wszakże rząd nauki téj nie przyjmuje i stąd to coraz gorsze prześladowania duchowieństwa.

Z dnia 17. Sierpnia.

Wszystkie prawie tu wychodzące gazety są tego zdania, że memoryał mający bronić opiekuna młodéj Królowéj, Pana Arguelles, od zarzutów czynionych mu przez Markizową Belgida nie jest wystarczający. Owszem pokazuje się z pisma tego, że słusznie powiadano, iż Królowa hiszpańska w pałacu swoim przez szpiegów otoczona niegodnego siebie doznaje obejścia się, że osoby ją otaczające któreby dobrym w téj mierze przykładem przewodniczyć powinny, właśnie najnieprzyzwoiciéj z nią postępują i umyślnie wychowania córek Ferdynanda VII. zaniedbywają. Jedna z gazet tutejszych powiada bez ogródki: Dostojną sierotę uważać trzeba za niewolnicę nieprzyjaciół ojca i dynastyi jéj. Dodajemy, że wszelkie te zarzuty uczyniła dama, która dawniéj wielką Pana Arguelles była przyjaciółką i żadnym politycznym względom powodować się nie daje.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 24. Sierpnia.

Naprawiają twierdzę Bouillon, dla osadzenia w niéj skazanych niedawno 4ch przestępców politycznych, których prośba o ułaskawienie pozostała bez skutku.

Szwajcarya.

Z Lucerny, dnia 10. Sierpnia.

Dziś, w 50tą rocznicę okropnych scen w Tuilleryach w Paryżu, na pamiątkę poległych

naówczas w obronie Ludwika XVI. Szwajcarów, odbyło się w kaplicy przy pomniku Lwa żałobne nabożeństwo. Ta 50letnia rocznica połączona jeszcze była z szczególnym wypadkiem. Pamiętają zapewne wszyscy owego uprzejmego gwardzistę Bühler, który w starym swoim mundurze gwardyjskim strzegł pomnika przy wejściu do ogrodu, i obcym zwykł był znaczenie jego objaśniać. Otóż ten gwardzista umarł właśnie i dziś został pochowany.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 30. i zawiera: Wyjątek z tłumaczenia Szekspira »Kupiec Wenecki« przez Ulrycha. (Dokończenie.) — Nowsze piśmiennictwo polskie. — Karykatury historyczne (Albertus), udzielone redakcyi przez J. J. Kraszewskiego. (Ciąg dalszy.) Rozbiór krytyczny historyi literatury polskiéj Wiszniewskiego przez A. Mosbacha. (Ciąg dalszy.)

WRÓŻKA.

(Z Rozm. Lw.)

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, ja z moim ciekawym Franiem pojechaliśmy przodem, aby porobić przygotowania do przyjęcia reszty towarzystwa, które chciało tu do wieczora zabawić. Co zrobiwszy pobiegliśmy jeszcze do wróżki. Mieszkała ona na samym końcu przedmieścia, w bardzo ładnym, zewsząd ogrodem otoczonym dworeczku. Chcemy wchodzić przez fórtkę, nie puszcza jakaś służąca, powiada że są goście u Pani. Czekamy więc niechętnie; ale lubo goście już od kilka godzin są u niéj, nie możemy się doczekać ich odejścia. Zgniewałem się, przypomniał przestrogi Teresi i zaczął lękać, abym się, nie widziawszy wróżki przed niémi, do prawdy w moich planach nie zawiódł. Nareszcie po krótkiéj naszéj po ogrodzie przechadzce, wyszli wróżczyni goście, a my kwaśni pospieszyli do niéj.

Zastaliśmy ją w małym skromnie umeblowanym, ale czystym pokoiku, w oknach pełno wazonów, które cień na cały pokój rzucały, na komodzie mnóstwo klatek z szczebiącemi ptakami, koło łóżka kilka książek, nad łóżkiem maleńka minijaturka w złotych ramkach z wyobrażeniem jakiegoś przystojnego lubo podeszłego mężczyzny. Sama wróżka kobieta dobrze podstarzała, dobréj tuszy, choć śniadéj twarzy, z ostremi kątowemi na niéj rysami i przenikliwém siwém okiem siedziała na kanapie, podparta o stojący przed sobą stolik, jakby po długiém natężeniu znużona.

»Czémże mogę Panom służyć?« zapytała nas szepleniącym cokolwiek głosem i z widoczną niechęcią, która jeszcze mi bardziéj dopiekła.

»Pocieszyć nas, pocieszyć nas!« zawołał Franio z żartobliwém przymileniem się prośby, widząc, że ja już gniewnie milczałem, i zbliżył się pokornie poufale do wróżki.

»Darujcie Panowie«, mówiła skrzywiona »alem mocno strudzona; nie mogę.« — Z zachmurzoném czołem postąpiłem do okna i patrzył na dwór ponuro, gdy Franio tymczasem coraz ją pochlebniéj, grzeczniéj i żartobliwiéj choć o kilka słówek upraszał.

»Umyślnieśmy przyjechali z daleka«, mówił błagając, »takeśmy Pani pociechy twojéj potrzebni, a jutra czekać nie możem«, i kiwnął prosząc głową, na mnie ponurego i już tuj tuj pożegnać ją gotowego wskazując. Wróżka się uśmiechnęła i widząc, że mi już nie daleko do wychodu, w gniewie po długich, długich ceremonijach przystała i usiąść koło stolika prosto przed sobą prosiła. Niechcący już prawie usiadłem, i wyglądając niespokojnie oczekiwanych naszych gości, niecierpliwie rzucałem w około oczyma.

»Uspokój się Pan«, rzekła postrzegająca mój niepokój wróżka, głuchym wciąż i zmęczonym głosem, »to zabawka tylko, nie spodziéwam się; abyś Pan temu wierzył.« Nicem nie odpowiadał, alem zaczął miészać leżące przedemną karty, dla przyspieszenia i zmiészawszy je i złożywszy, położyłem je niecierpliwie przed nią.

»A ten Pan czy może słuchać?« zapytała daléj solennie za spojrzeniem na Frania.

»I owszém, proszę go«; odrzekłem. Franio usiadł zdala od nas na boku, jam się dla zakrycia twarzy, podparł ręką na stole, wróżka rozkładając zwolna karty na wywrót, spoziérała po mnie i po kartach. Nastąpiła chwila milczenia.

✦ ✦ ✦

»Panie Tadeuszu! Panie Tadeuszu«, ozwało się kilka głosów z drugiego pokoju, wołając opowiadającego do siebie; »prosimy, masz karty; chódź, siadaj.« —

Musiał wstać Pan Tadeusz. »Przepraszam, przepraszam«, rzekł do grona słuchaczy, »starsze prawo woła, muszę koniec odłożyć na później.«

»Nie można, nie można!« — obstąpiła niepuszczając go młodzież; »nie można kochany P. Tadeuszu; jakże nas w połowie porzucać?«

»Oto Pan Franciszek«, wyręczał się zatrzymywany stary; »on był przy tém, niech wam resztę dopowie. Dokończ, dokończ Franiu!«

Uspokojeni ciekawi, zwrócili się teraz do starego kawalera, Pan Tadeusz posunął gdzie go wołano, a Pan Franciszek ciągnął daléj.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Z powodu ciągłéj suszy już znaczny okazał się brak wody. Dla zapobieżenia większemu niedostatkowi, do budowy, do oblewania ogrodów, do prania i t. d. pod karą 5—10 Tal. woda żadna ani ze studzien na ulicach, ani z fontannów, lecz tylko z rzeki Warty braną być ma. Publiczne studnie dla gospodarstw, do gotowania i picia, równie i na przypadek pożaru rezerwują się.

Poznań, dnia 1. Września 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

Od dnia 5go b. m. wystawiony jest w Bazarze pod Nrem 14. obraz *Lessera*

Chrzanowska w Trębowli.

Wystawa ta przez krótki tylko czas trwać będzie. Spodziewać się należy, iż tak liczni u nas miłośnicy i znawcy sztuki narodowéj z równym zapałem powitają ten znakomity utwór artysty rodaka, z jakim zwykle dzieła sztuki cenić umieją.

Prosimy niepominąć.

Wydarzały się przypadki, iż tytunie, mające naszą etykietę, nazwiskiem opatrzone niebyły. Czynią to oczywiście fabrykanci pokątni, chcący zwodzić Publiczność, aby tém łatwiéj swoje tytunie za nasze podsunąć. Sądzimy mieć obowiązek zwrócenia na to uwagi szanownych osób, tytuń od nas pobierających, i prosimy z tego powodu, aby uważały na naszą firmę, gdy każda paczka tytuniu takową wyraźnie jest opatrzona.

Głównie dzieje się wielkie nadużycie z etykietą naszego **knastru holenderskiego**, która naszą do niepoznania naśladu e, lecz nie ma nazwiska, czego palący tytuń niezwykli dostrzegać, a tak korzystają z téj okoliczności fabrykanci pokątni z uszczerbkiem dla kupujących.

Powtarzamy przeto, iż na naszym

knastrze holenderskim

firma nasza:

Ermeler & Co.

pięć razy jest wytłoczona, i że, gdzie jéj nie ma, tytuń fałszowany i nie pochodzi z naszéj fabryki. Co do innych tytuniów, np.

Ermelera tytuń No. 6. i t. d.,

zawiniętych w biały papier, znajduje się nad to firma nasza jako cecha wodna w papierze, na co zwracamy uwagę.

Ponieważ doniesienie to jest w interesie wszystkich rzetelnych fabrykantów, przeto tém mniéj się wahamy, podać takowe do publicznéj wiadomości.

Wilh. Ermeler i Spółka.

Berlin, w Wrześniu 1842.

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburskich i Bremskich cygar** polecamy szanownéj Publiczności.

Bieczyński & Schmidt.

Kantor przy ulicy Wrocławskiéj № 30.



Likwor malinowy,
Likwor porzeczkowy i
Likwor poziomkowy

z tegorocznego zbioru, w nader pięknym gatunku i w dowolnych ilościach, berlińską kwartę po „**10** sgr." (Kupujący dla przedawania dostają rabat) poleca

C. F. Jaenicke w Poznaniu,

na rogu Garbar i Szerokiéj ulicy w domu Pani Wollfert.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Września 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	—
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{3}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	127	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$117\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{3}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$79\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	$91\frac{1}{4}$	$90\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$98\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$101\frac{3}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{6}$	$9\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.